

GAZETA W. KSIĘSTWA POZNAŃSKIEGO

**PRZEDPŁATA:**

ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal.
20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:

1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na 1/2 szerokości
przyjmują się tylko w Ekspedycji.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Frankfurt n. M., 24. Sierpnia po południu. — Król saski powołał następcę tronu, bawiącego w Szwajcaryi. Król zamierza wrócić do Drezna i dać się zastąpić następcy tronu.

Frankfurt, 24. Sierpnia wieczorem. — Z dobrego źródła dowiadujemy się, że na dzisiejszej konferencji trzygodzinnej porozumienie uczyniło postępek i kwestyą dyrektorstwa rozwiązano.

Berlin, 25. Sierpnia. — Najj. Pan raczył nadać urzędnikom przy fabryce kr. porcelany w Berlinie: dyrektorowi tajn. radcy regencyjnemu Kolbe order orła czerwonego 3. klasy na pętlicy, tudzież modelisicie Mantelowi i naczelnikowi malarstwa Looschen order orła czerwonego 4. klasy, a zamianować sędziów powiatowych Wahnschaffe w Oebisfelde, Menshausena i Angern w Stendalu radzcami przy sądach powiatowych.

Berlin, 24. Sierpnia. — Staatsanzeiger zamieszcza odpowiedź króla Jmci na zbiorowe zaproszenie monarchów zgromadzonych w Frankfurcie z d. 20. Sierpnia, napisaną do cesarza austriackiego, osnowy następującej:

Najdostojniejszy najpotężniejszy monarcho,
poszczególnie kochany bracie i przyjacielu!

W. ces. Mość wspólnie z naszymi dostojnymi sprzymierzeńcami związkowymi, zgromadzonymi w Frankfurcie monarchami niemieckimi i wolnymi miastami ponowił do mnie zaproszenie, które król Jmci saski był łaskaw doręczyć z ustnymi objaśnieniami i mam zaszczyt, po pieczołowitem i związkowo przyjacielskim zglębieniu jego osnowy, odpowiedzieć co następuje:

W piśmie mojem z dnia 4. b. m. wynurzyłem WCMci obok mojej gotowości w przyłożeniu się do czasowi odpowiednich ulepszeń konstytucji związkowej, także przekonanie, że takie dzieło nie bez obszernych prac przygotowawczych, nie może się rozpocząć zebraniem się monarchów, jeżeli ma być zamierzony skutek odniesiony i dla tego byłem zagnony z ubolewaniem oświadczyć na zaproszenie WCMci, że przybyć nie mogę w dniu 16. b. m. na zgromadzenie do Frankfurta.

Jakkolwiek niechętnie odmawiam na ponowione, a w swej formie dla mnie zaszczytne zaproszenie, jednakowoż i dziś mam to przekonanie, które kierowało mojem oświadczeniem z dnia 4. b. m. i obstać tem bardziej przy niem, gdy jeszcze dziś nieotrzymałem żadnego urzędowego zawiadomienia o wnioskach przedłożonych pod obrady; to zaś, co doszło do mojej wiadomości na innej drodze, utwierdza mnie w zamiarze wówczas postanowionym, gdy przez wyrutynowane opracowanie sprawy ze strony moich radzców zmiany zaprowadzić się mające w konstytucji związkowej, w stosunku do uprawnionej potęgi Prus i uprawnionych interesów narodu, gruntownie będą zbadane.

Winienem to mojemu krajowi i sprawie Niemiec, przed zbadaniem kwestyi w tej mierze nieoddawać żadnych mnie wiążących oświadczeń względem moich sprzymierzeńców; bez tego udział mój w obradach nie byłby wykonalnym.

Wzgląd ten nie wstrzyma mnie od przyjmowania do rozważenia wszelkich udziałów, które mi moi sprzymierzeńcy raczą dostać z tą samą gotowością i pieczołowitością, jaką poświęcałem każdego czasu rozwojowi wspólnych interesów ojczyźnych. Upraszam WCMość i naszych dostojnych sprzymierzeńców przyjąć ten wyraz przyjaźni wiernej związkowi, z jaką zostają WCMci

szczerzo przyjacielskim bratem i przyjacielem
(podp.) Wilhelm.

Baden Baden, dnia 20. Sierpnia 1863.

Do

Najjaśniejszego cesarza Austrii.

Frankfurt n. M., 23go Sierpnia. — Od czasu mojego ostatniego sprawozdania zmieniły się nadzwyczajnie stosunki, jak pisze korespondent da Nat. Ztg. W kołach monarchów tu zgromadzonych panowało wątplenie i zdawało się, że kongres się rozbije. Po zagajeniu kongresu niemogło drugie posiedzenie przyjść do skutku. Na prywatnych konferencyach powstawały różnice w zdaniach i z każdym dniem wzrastało

rozdwojenie. Do tego przyłożył się telegram o stanowczem odmówieniu króla pruskiego i wzrosła obawa, aby się nie utworzył odrębny związek przeciw Prusom. Pod tem wrażeniem wszystko się zachwiało. Nakoniec wrócił król saski z odpowiedzią królewską, która nie zawierała swe ubolewanie, że musi obstawać za swoim postanowieniem dawniejszem, ale niezajął nieprzyjacielskiego stanowiska ku obradom, które przyrzekł zbadać bez uprzedzenia. Tak ustały obawy tych szczególniejszych związkowych, którym najwięcej zależało na pruskiej przyjaźni.

Z drugiej strony zaprzeczyc nie można, że obrady zgromadzenia deputowanych z Niemiec nie ostały się bez wpływu na kongres monarchów. Austria dobrze się obliczyła, naznaczając kongres właśnie na czas, w którym toczyć się będą obrady zgromadzenia deputowanych. Liczono na radykalne mowy i wnioski tego zgromadzenia, które monarchom zgromadzonym napędzą strachu i zagną ich czempredziej przyjąć ryczałtowo propozycje austriackie. Tak się też poczęści stało. Austria powołując na posiedzenie sobotnie monarchów, oświadczyła, że na pierwszej sesyi uznali monarchowie projekt austriacki za stosowną podstawę do układów, zwłaszcza gdy podpisali wszyscy pismo zapraszające króla pruskiego na kongres. Z tego wyciągła bardzo ważne następstwa Austria. Lubo pewne zastrzeżenia poczyniono przeciw niektórym ustępom projektu, cały przecie pochwalono. Poprawki więc mogły się odstać tylko ściągając do pojedynczych punktów, całość uchodziła za przyjętą. Monarchowie przyjęli na posiedzeniu sobotnem artykuł 1. co do rozszerzenia celu związkowego, 2. co do nowych organów związku i 4. co do rady związkowej. Artykuł 3. co do dyrektorstwa zapewne jutro przyjętym będzie. Od przyjęcia lub odrzucenia tego artykułu wszystko zawisło. Wszystko świadczy, że Austria przez swój projekt dąży do prymasostwa w Niemczech. Będzie to więc jak powiada korespondent w National Ztg jedność niemiecka bez dna, gdyż przyznaje suprematją Austrii, a chociaż w tym lub owym punkcie projektu austriackiego znajduje się kielek do dalszego rozwoju, jednakowoż w całości nie może być on przyjęty przez naród wedle zdania liberalnych Niemców, gdyby go mieli monarchowie na kongresie zgromadzeni przyjąć bez zmiany.

Królestwo Polskie.

Katowice, 23 Sierpnia. — Komunikacje na kolei żelaznej warszawsko wiedeńskiej zupełnie są przerwane. Między Częstochową a Piotrkowem spalili Polacy wszystkie mosty i zburzyli kolej, mimo że ich strzegło wojsko moskiewskie. Powstancy nawet zburzyli wielki most między Częstochową a Kłomnicami i przerwali przez to na długo komunikacyę. Od dwóch dni żadne nie nadeszły tu listy z Warszawy. Dzieło to zburzenia odbyło się jednej nocy na wszystkich stacyach, to jest z piątku na sobotę. W cóż się obróćą zaręczania Dziennika Powszechnego, że powstanie upada w Polsce, że teraz odbywać się będą regularne przejazdy między Warszawą a Katowicami dwa razy dziennie. Jeden fakt zburzenia kolei warszawsko wiedeńskiej obala urzędowe twierdzenia warszawskie.

Warszawa, 21. Sierpnia. — Czytamy w dzisiejszym Dzienniku Powsz. postanowienie rady administracyjnej Królestwa Polskiego następującej treści:

Art. 1. Wyrzeczona wyrokiem sądu wojennego na dniu 13. Marca 1846 r., przez księcia warszawskiego hr. Paskiewicza Erywańskiego potwierdzonym, konfiska majątku Weroniki z Łąckich Dąbrowskiej, małżonki Bronisława Dąbrowskiego, cofa się w drodze szczególnej łaski.

Art. 2. Od dnia 31. Marca r. b., jako dnia najwyższej decyzji, Weronika Dąbrowska wraca do używania praw cywilnych.

Art. 3. Wykonanie niniejszego postanowienia, które w Dzienniku Praw ma być zamieszczonem, komisji rządowej przychodu i skarbu się poleca.

Działo się na posiedzeniu rady administracyjnej z dnia 4. Sierpnia 1863 roku.

Postanowienie powyższe jest podpisanem przez w. księcia Konstantego, przez dyrektora głównego-prezydującego w kom. rządowej przychodów i skarbu Bagniewskiego i sekretarza stanu Enocha.

— W gazetach francuskich spotykamy się po dwakroć z imieniem p. W. Dubeltowicza z Warszawy, który za największe odznaczenie się

jako uczeń wydziału mechanicznego w szkole Liege, otrzymał patent inżyniera cywilnego i mechanika.

Z teatru wojennego polskiego mamy dzisiaj krótką wiadomość o potyczce stoczony przez Chmielińskiego 18. t. m. pod Białą niedaleko Lelowa. Po potyczce pod Biechowem 16. t. m., odparłszy wprawdzie oddział Czengierego ze stratą ze swej strony 43 ludzi, lecz większą zadawszy Moskałom, musiał się cofać ku Lelowi. Idący za nim Czengiery, zaatakował go powtórnie w dniu 18. t. m. pod Białą, a po kilkogodzinnym boju, w którym z obu stron znaczne były straty, Chmieliński musiał się cofnąć w niedalekie lasy. Moskałom pod dowództwem znanego z rabunków Czengierego dopuszczali się w okolicy wielu bezprawii, aresztowali kilku siedzących w domach obywateli, pozabierali wiele podwódek i koni, grozili w kilku miejscach spalaniem; kilkunastu jeńców wziętych w czasie walki, zwiększyli pochwytanymi przejezdnyymi lub miejscowymi ludźmi, których w liczbie 40 poprowadził w tryumfie Czengiery.

W kaliskiem Taczanowski wzmacnia swoje siły to miejscowemi zaciągami to w części ochotnikami z poznańskiego, a daleko większe byłby już zebrał, gdyby nie brak broni; nieprzedsiębiorąc jeszcze zaczepnych działań na większy rozmiar, napada kiedy niekiedy i urywa małe oddziały moskiewskie. W sobotę to jest w dniu 15. t. m. na czele jednego z swych hufców uderzył zniemacka na jedną rotę moskiewską niedaleko miasteczka Łask przy wsi Zielencice, lecz z powodu przyspieszenia pochodu przez ostrzeżonych Moskali, małą wyrządził im szkodę, gdyż tylko ubił kilku kozaków.

Z podlaskiego donoszą nam, iż przeciw oddziałowi pułkownika Kruka, który, według raportów moskiewskich, w tamtą stronę miał z pod Żyrzyna pociągnąć, ruszyło z różnych stron do 10,000 Moskali, lecz nigdzie oddziału Kruka nienapotkali; bo, jak się zdaje, wiadomości o jego tam pobycie były mylne. W lubelskiem Moskałom nieprzedsiębiorąc zaczepnych działań przeciw tamecznym oddziałom i ograniczają się chwilowo na odpornym na swych stanowiskach po miasteczkach. Niemamy wiadomości o żadnej znaczniejszej utarczce w tem województwie po zwycięstwie pod Żyrzynom 8. t. m.; wiemy tylko, że wzrastają nowemi ochotnikami oddziały tam działające Krysińskiego, Wierzbickiego (który wyzdrowiawszy z rany jaką otrzymał pod Kanią-Wolą objął napowrót dowództwo swego oddziału dowodzonego tymczasowo przez Wagnera), Ruckiego, Zielińskiego, Eminowicza i Owieka. Z sceny wojennej na Litwie jedną tylko mamy dzisiaj wiadomość o zwycięstwie Świętorzeckiego 3. t. m. w powiecie ihumeńskim, w którym pełnym bagien i lasów, wojna partyzancka znalazłszy miejscowość bardzo stósowną do wzrostu, silnie się rozwinęła.

Z pola mordów rosyjskich liczniejsze natomiast mamy dziś wiadomości. Murawiew pławi się w krwi polskiej, a w dniu 17. t. m. zamordował kazał przez powieszenie dwóch braci rodzonych Józefa i Aleksandra Rewkowskich, z których jeden miał lat 21, a drugi 22, a kazał ich zamordować bez żadnego prawie śledztwa, za samo niczem nieudowodnione podejrzenie, iż wiedzieli o zamachu na życie Domejki. Mord ten odbył się publicznie 17. Sierpnia o 11. godzinie rano na placu wileńskim.

W tymże samym dniu co w Wilnie, bo 17. t. m., zamordowali Moskałom również publicznie o godzinie 5. rano na placu w Włocławku w płockim ś. p. Józefa Żeglińskiego, inżyniera powiatu gostyńskiego, ojca rodziny.

Z augustowskiego, 18. Sierpn. — Utworzył się u nas oddział kawalerii dobrze uzbrojonej i umundurowanej liczący 250 koni pod dowództwem Dahlena i Ryklejewskiego i ci objeżdżają powiaty kalwaryjski, mariampolski, znosząc pikiety i mniejsze oddziały. Stały one nareszcie dla wypoczynku w dniu 6. b. m. w folwarku Dumblach, w powiecie sejneńskim. Moskałom o tem dowiedziawszy się, wysłali natychmiast naprzeciw nim z miasta Sejn 3 rotę piechoty i 2 szwadrony uzurów lej b gwardyi carskiej. Dnia 11. b. m. około południa zwiastowały pikiety wystrzałami, że Moskałom nadchodzą. Był wtedy dyżurnym walczny podporucznik Ludwik Miec., a jak tylko dano strzały, tenże podporucznik pobiegł zobaczyć, czy istotnie nieprzyjaciel tuż w pobliżu, bo nie chciał nigdy uwierzyć, aby tak blisko być mógł skoro mu żandarmerya nie doniosła o ruchach nieprzyjacielskich. Lecz gdy wyjechał z dworu, widzi, że nie tylko on lecz i pikietą jest otoczona przez Moskali; na znak raz jeszcze wystrzelił, i tylko zawdzięczyć można temuż ostrzeżeniu, że cały oddział nie uległ zniszczeniu, sami bowiem dowódcy nie wierzyli temu, aby już tuż nadchodził nieprzyjaciel. Po wystrzeleniu z pistoletów pikiety jeszcze chciały przedrzeć się przez Moskali, lecz w tem nieszczęście mieć chciało, że lecąc z góry, konie potknęły się i pozlatywały; wtedy to Moskałom napadają na nich i rozbrajają zupełnie, przyprowadzają na dziedziniec i zaczynają się pastwić najokropniej, wypuszczając pałaszem wnętrzności, obrzynając uszy, nos, palce itp. i tak męcząc ich przez godzinę, zaczęli ich wreszcie dobijać lancami, pałaszami i strzelając z pistoletów tak, że mieli po 28 ran niektórzy, a jeden z nich pomimo że miał czaszkę zrąbaną i 12 cięć pałaszem, pozostał przy życiu i dziś w bezpiecznym miejscu leczy się. Moskałom nienasyceń jeszcze krwi polskiej, złapawszy pisarza ekonomicznego, w tymże folwarku będącego, również najokropniej zamordowali, napadli potem na rządcę i właściciela tegoż dworu, chcąc i ich zamordować, ale ci zawdzięczają swe ocalenie oficerowi, który nadszedł na krzyk niewieści i zakazał mordów. Wtedy dopiero obdarłszy ofiary z pieniędzy i odzieży, zrabowawszy cały dwór, Moskałom powrócili ze śpiewem do Sejn. Kawaleria za nasza wyszedłszy ze dworu o wiorstę drogi, obrała dogodną pozycją i wyczekiwała przybycia Moskali, ci jednak inną wrócili drogą.

W ogóle przez Moskali zabitych było 5, z pomiędzy najdzielniejszych ludzi z całego obozu, a najwięcej żałować przychodzi wytrwałego i odważnego podporucznika Ludwika Miec., którem pomimo swej młodości odznaczał się odwagą i determinacją. Po kilkakrotnie walczył od

dnia 22. Stycznia najprzód w szeregach Padlewskiego, po rozpuszczeniu tegoż oddziału przeszedł do Wawra, nareszcie przydzielono go do Suzina; po stracie tegoż przeszedł do kawalerii Dahlena, gdzie i zginął. Pochowano wszystkich w mieście Łozdziejach przy udziale licznie zebranego duchowieństwa, obywateli i włościan, i ci ostatni odnieśli na swych barkach ciało na miejsce spoczynku.

W tych dniach powiesili u nas Moskałom 4ch włościan w mieście Suwałkach. Książ z Uzdolina i wójt gminy Bułhakowski Letowt mają również wyroki kary śmierci, które w tych dniach mają być wykonane.

W dniu 14. b. m. zaszła bitwa pod Mauruciami przy stacyi kolei żelaznej, lecz w skutkach dobrze jeszcze nie jest wiadomą, jednak o ile można było powziąć wiadomości, zdaje się, że z razu Moskałom pobici zostali i dużo ich poległo, cofnęli się bowiem pozostawiając swych rannych i broń na placu, kiedy nadeszły im z Kowna posiłki i wtenczas nasi cofnęli się w porządku, zabrawszy Moskałom broń. Czyj tam oddział walczył, trudno wiedzieć, ponieważ ich tu jest dużo.

Aresztowania i odwożenie ciągle trwają, i tak przyaresztowano w tych dniach Wietkiego z Wyłkowyszek i zamożnego obywatela Gawrońskiego z Szukl, pomimo, że był wcale neutralnym, i dwóch włościan z gminy Wyłkowyszek, Kulbaczewskiego z Waranki, a podleśnego lasów Pilwiskich Pitota najokropniej zbito i odwieziono do Kowna, zong zaś jego rozebrawszy zupełnie do naga, bili i szekając pędzili do stacyi kolei żelaznej Kozłowa Ruda i ztamtąd ją puszczone, lecz jest obłożnie chorą i leży na tejże stacyi leżąc się.

Oto znowu przykład egzekwowania dzierzawy przez donataryusza dóbr Mackowo księcia Szachowskiej, gdzie posłano oddział wojska z 500 ludzi złożony, przeznaczając każdemu oprócz żywności dziennie po pół rubla, oficerowi zaś po 3 rs., a gdy dzierzawca nie będzie chciał im codziennie wypłacać, to wolno jest zabierać ze dworu bydło i sprzedawać na zaspokojenie egzekutnego. Otóż jest prawo oparte na rabunku. Widząc takie zupełne swe wyniszczenie dzierzawca Swida, udał się do miasta Kalwaryi, pożyczzył i oddał naczelnikowi wojennemu ratę dzierzawną aby uwolnić się od rabunku.

D. P.
Wilno, 15. Sierpnia. — Piątek, jako dzień męki i śmierci Zbawiciela naszego, obrął Murawiew na dzień deportacyi naszych więźniów na Syberję. Objawiona przy kilku poprzednich transportach głośna sympatya ludu wileńskiego, tłumy przeprowadzające nieszczęśliwych od więzienia na kolej i publiczne pożegnania z nimi na ulicach, niepodobały się tyranowi, który dręcząc ofiary systematycznie, nie chciałby dać im ani jednej chwili radości, ani jednego momentu wypoczynku. Murawiew odejmuje ostatnią pociechę skazanym; wydał najsurowszy zakaz pod karą sztrofów pieniężnych i więzienia, żeby nikt z mieszkańców Wilna nie tylko nie przeprowadzał na kolej żelazną deportowanych, żeby nikt się z nimi nie żegnał przy odjeździe, lecz nawet żeby nikt nie ważył się wyjść na ulicę, którą miano przeprowadzać więźniów. Od 6ej do 8ej wieczorem dnia wczorajszego, kazano stróżom domów wszystkie bramy nawet na ulicach sąsiednich pozamykać i trzymać mieszkańców w obłążeniu. O 7ej wieczorem przeprowadzono z tury pod silną eskortą wojska, kilkudziesięciu więźniów, z których jedni skazani do robót katorżnych w minach syberyjskich, ubrani byli w grube z żółtą łatą kapoty aresztanckie i okuci w łańcuchy, inni w cywilnych sukniach, a niektórzy w szarych czamarkach i konfederatkach. Przed 8mą godziną ruszył pociąg z wywożonymi na Syberję. Godnem jest uwagi, iż w każdym transporcie więźniów politycznych z Wilna, trzecia lub czwarta część jest włościan litewskich. Pomimo wszelkich argumentów moskiewskich pomimo wszelkich kłamliwych ich doniesień przed Europą, że włościanie są za rządem moskiewskim, fakta tysiączne same twierdzą wprost przeciwnie. Lud nasz wiejski na Litwie i Zmudzi, gdzie tylko pierwiastki narodowe były silniej rozwinięte, gdzie tylko wiara katolicka była silniej ugruntowana, lud nasz, mimo podlegania przez rząd, mimo niezakończenia kwestyi spółecznej, rozdzielającej klasy ludności, z czego korzystając władze moskiewskie, rozdział zwiększyć usiłowały wszelkimi sposobami i przyciągnąć włościan do siebie obietnicami rozdawania cudzej własności, — włościanie wszędzie nieprzyjacieli są Moskałom, a na Zmudzi, w Augustowskiem i w wielu powiatach grodzieńskiego województwa łączyli się czynnie z powstaniem. Więzienia napelnione włościanami są tego dowodem. W Wilnie siedzi ich kilkuset w więzieniu.

Od kilku dni, a właściwie od dnia wypadku z Domejką 11go t. m., Murawiew znowu z całą zajadłością rzucił się na Wilno, aby odkryć komitet konieczny. Dzień i noc odbywają się rewizye wszystkich domów całemi ulicami. Po 9ej wieczorem nikomu niewolno pokazywać się na ulicy choćby nawet z latarkami, pod karą najsurowszego aresztu; wszystkich blondynów zwoją z miasta dotychczas i stawiają przed Domejkę. Starozakonnych wileńskich zastraszył Murawiew kontrybucją 100,000 rubli sr., jeśli nie wykryją komitetu, w przeciwnym razie obiecuje wielkie nagrody osobiste i kilkanaście tysięcy rubli na kahał żydowski. Dotąd jeszcze odbywały się rewizye tylko po klasztorach męzkich; od kilku dni i klasztory żeńskie w Wilnie temuż losowi uległy. Samotne zakonnice ciężkich reguł, oddzielone zupełnie od świata, nie przypuszczały, aby w XIX. wieku ręka świętokradzka mogła naruszyć żelaza podwoi, aby noga łupieżcy sprofanowała ich przybytek. Lecz moskiewski mongolizm pogardza wszelką ustawą. Moskałom wyłamali kraty u furt klasztornych, bramy z zawiasów wysadzali, lub przez mury klasztorne o północy wpadało żołdactwo do cel zakonnic, plądrowało klasztory, okopało ogrody, lecz nic nieznanego zakazanego. Takim sposobem odbywała się zeszłej nocy rewizya w klasztorze Bernardynek (u ś. Michała), w klasztorze Panien Żarcecznych (za rzeką Wilejką), w klasztorze Panien Wizytek i innych.

Domejko, otoczony jest strażą wojskową naokoło. Zewnątrz domu na ulicy słomą wystanej, stoją gęsto milicyanci (gorodowyje), w bramie

mnóstwo piechoty i kozaków, na schodach i w przedpokoju straż z gwardyi moskiewskiej. Jenerałowie moskiewscy i wyższe czynniki troskliwie się opiekują zdrowiem Domejki; wszyscy oni przechodzą po kolei zapisać w księdze umyślnie na to zostawionej w przedpokoju swoje nazwisko, zwyczajem przy dworze zaprowadzonym.

Wspólnicy Domejki są w wielkiej obawie. Niektórzy jak Snitko, Moskal z rodu, postawił u siebie w mieszkaniu trzech żołnierzy; za jego przykładem poszedł Chomski, zaprzędany Moskwie i uprosił również o trzech kozaków dla towarzystwa swojego.

W tych dniach Murawiew znowu nalegał silnie na duchowieństwo katolickie w Wilnie o podanie adresu do cara. Duchowieństwo nasze ma tyle godności i uczucia narodowego, że żadne groźby, żadne obietnice carskie nie skłonią go do tego kroku fałszywego, by robić z swych uczuć igraszkę. Duchowieństwo stanowczo odrzuciło wszelkie kuszenia i groźby. Dowiedzieliśmy się ze źródła pewnego, iż znów w więzieniu podawano obywatelom listy do podpisania adresu, obiecując uwolnienie za przyłożenie pióra do papieru. Dzięki Bogu, niebyło ani jednego takiego, coby stawił wyżej wolność, okupioną szkodą narodową.

Przed kilku dniami Murawiew sprowadził z Kowna p. Karpia, mianowanego przez rząd moskiewski w Kowieńskim marszałkiem gubernialnym; nie inny zapewne jest cel sprowadzenia p. Karpia do Wilna, jak sfabrykowanie nowego adresu fałszywego w imieniu szlachty kowieńskiej.

Aresztowani w Wilnie dziś i wczoraj: Ludwik Jeleński marszałek szlachty powiatu trockiego, za niepodpisanie adresu; Kazimierz Wilczyński wydawca »Albumu Wileńskiego; Chrusciel aptekarz z całą rodziną; Borowski urzędnik z żoną; Franczowicz urzędnik izby cywilnej; Birckle zegarmistrz i wielu innych.

Dołączam tu spis osób wywiezionych przez Moskale z Wilna w dniu 14. Sierpnia r. b. na Syberyę lub do rot aresztanckich.

1) Aleksander Bodzewicz, szlachcic, skazany na lat 8 do robót w kopalniach syberyjskich. 2) Ignacy Jawnicki, szlachcic, skaz. na lat 6 do ciężkich robót w kopal. syber. 3) Roman Zarzycki; 4) Franciszek Jakublewicz: szl., obaj skazani do ciężkich robót w kop. syber. 5) Józef Kościakowski, lekarz; 6) Kazimierz Towiański, szlach.; 7) Jan Ciszewicz; 8) Edward Bortkiewicz, szl.; 9) Wacław Bielbiewicz, szl.; 10) Michał Miłaszewicz, szl.; 11) Bernard Barszczewski; 12) Mikołaj Borowski, szl.; 13) Michał Zarzycki z żoną i dziećmi: skazani na wygnanie do Tobolska z pozbawieniem praw stanu. 14) Antoni Brzeziński z żoną i dziećmi do Orenburga; 15) Eugeniusz Jasinkowicz do Petrozawłocka; 16) Alfons Modzelewski na Syberyę; 17) Ludomir Szwojncki do Tomska; 18) Adam Filoński do Permska; 19) Bronisław Kozirowski do Permska; 20) Józef Kryger do Nowogrodu; 21) Jan Bohuszewicz mieszczanin, do Kostromska: wszyscy skazani na wygn. z pozbawieniem praw stanu. 22) Kazimierz Malinowski; 23) Mikołaj Michałowski: szl. oba do ciężkich robót na Syberyę. 24) Bernard Maciejowski; 25) Antoni Kajdanowicz; 26) Jan Huszna; 27) Jan Dawidowicz; 28) Józef Zaleski: do sybirskich batalionów w żołdacy. 29) Piotr Katyl (Kotyłko) włościanin, skaz. do kazańskich rot aresztanckich; 30) Wincenty Rejro włościanin, skaz. do sybirsk. batalionów w żołdacy. 31) Bartłomiej Kozłowski włościanin z kowieńskiego; 32) Władysław Piotrowski: skaz. do amurskich batalionów w Syberyi wschodn. 33) Franciszek Ciepłewicz; 34) Michał Skurewicz; 35) Ludwik Lipiński z kowieńskiego: włościanin skaz. do Jarosławia w aresztanckie rot. 36) Antoni Massalski włościanin, skaz. do Kazania w areszt. rot. 37) Jan Sadowski włościanin z wileńsk., skazany do Włodzimierza w aresztanckie rot. 38) Konstanty Rogalis do Kostromy; 39) Paweł Jurewicz, skaz. do Kazania: włościanin z wileńskiego, skaz. do rot areszt. 40) Józef Jankowski mieszczanin z Wilna, skaz. do Jarosławia; 41) Mateusz Baranowski włościanin, skaz. do Kazania; 42) Michał Kochanowski włościanin, do Kazania: skazani do rot areszt. 43) Jan Rykman; 44) Wilhelm Szreder; 45) Piotr Cydzik; 46) Wołodko Aleksander; 47) Twarowski: wszyscy mieszczanie skaz. do włodzimirsk. rot areszt.

Wilno, 18 Sierpnia. — Aresztowania trwają bezustannie wszystkie więzienia w miastach gubernialnych i powiatowych przepelnione tak dalece, że, gdy już i prywatne, zasekwestrowane i na więzienia zamienione kamienice i klasztory, jak w Wilnie dominikański, franciszkański, kanoników regularnych i misjonarzy, nie mogą objąć codziennie masami przybywających nowych jeńców, Murawiew postanowił wysłać ich częściowo do Rygi, zkąd przewiezieni być mają na okrętach wojennych do Finlandyi, ztamtąd zaś popędzeni w głąb Rosyi na Sybir. Przy każdej takiej wysyłce do Rygi, która się odbywa kolejną, po pięciu razem więźniów wiąza postronkami dodając im za towarzyszy podróży kilkunastu od stóp do głów uzbrojonych żołnierzy. Pomimo tego usposobienie odjeżdżających więźniów, jak mówią świadkowie naoczni, wcale nie zgnębione; bo gdziekolwiek ich zawiozą, czyż większych doznać mogą katuszy, jak tutaj pod okiem Wiszateła? Boleść rozstawania się z ojczyzną osładzają ci nieszczęśni pobożną pieśnią, lub narodowym hymnem.

Liczba zasekwestrowanych przez Murawiewa majątków jest ogromna; Kur. Wil. kilka szpalt nazwiskami wydziedziczonych osób zapelnia; czytamy między niemi nazwiska książy Druckiego Lubeckiego i Światopełka Mirskiego. Ileż milionowych fortun w ten sposób Moskwa zagrabia, ileż rodzin pozbawia chleba i wszelkich środków do życia!

— W Inwalidzie Rosyjskim spotykamy znów szereg zwycięskich buletynów, które świadczą przed Europą, że walka w najrozmaitszych punktach Litwy i prowincyi zabranych się toczy, posuwając się aż w granice Kurlandyi.

Skracając obszernie i kłamstwami podsycane moskiewskie raporta, podajemy tylko dla pamięci nazwiska miejsc, gdzie się krew polska lała, i liczbę zabitych.

I tak na pograniczu gubernii wołyńskiej z grodzieńską i Królestwem, pułkownik jeneralnego sztabu Cytladzew, ścigając oddziały powstańcze, miał rozbić 10 (22) Lipca jeden z nich pod Zalinem, przy czem poległo 12 z polskiej strony i ksiądz, 9 zaś wzięto w niewolę. Moskale stracili 1 podoficera i mieli 1 rannego kozaka.

W gubernii grodzieńskiej rozbiła rota Moskale w pruzęńskim powiecie 8 i 15 (27) Lipca dwie »bandy,« przy czem Moskale »odbili schwytych przez powstańców włościan z furami.«

Okolo Białego Stoku wroził pułkownik Dobrowolski dwa oddziały powstańcze w dniach 18 (30) i 19 (31) Lipca.

W uroczysku Lipnikach napadł kapitan Stepanów i rozpedził ich. »Powstańcy ponieśli wielką stratę w zabitych i rannych,« Moskale żadnej nie mieli straty.

Dnia 23 Lipca (4 Sierpnia) zaatakowali Moskale powstańców w dworze Puchło za rzeką Narwią. Powstańcy pierzchnęli, zostawiając 30 zabitych i 20 koni. Moskale mieli 2 ułanów zabitych i 4 rannych.

W gubernii kowieńskiej rozbito 19 (31) Lipca powstańców koło Ibiany (w powiecie kowieńskim) przy czem Moskale ocalili 2 urzędników »sądzonych na śmierć przez powstańców.«

Po długim ściganiu napadł pułkownik Narański w komorowskim lesie koło Hrynyszek (w powiecie kowieńskim) »bandę« i rozproszył ją. Moskale nie mieli żadnej straty, powstańcy przeciwnie stracili 12 zabitych, 10 koni, broń, bojowe przyrządy i odzież.

W nocy 21 na 22 Lipca (2 na 3 Sierpnia) rozbito koło wsi Rekiety w powiecie rosieńskim »bandę« z 50 ludzi. »Przy ściganiu wzięto czterech jeńców, odbito konie, broń i różne zapasy.«

Dnia 17 (29) Lipca zaszła mała potyczka przy wsi Meckuny (pow. szawelskiego). Powstańcy pierzchnęli, Moskale żadnej nie mieli straty. Podobnie rozbili Moskale kilka drobnych oddziałików w powiecie szawelskim pod Birbiliszkami, Klikolami Szawrutą.

— Chociaż od niejakiego czasu pisze korespondent Magd. Ztg z Wilna 9 b. m., pozornie ucichło na Litwie, nienależy sądzić, jakoby powstanie zbliżało się tam do upadku. Znaczne oddziały powstańcze przeciągają nieustannie jeszcze wśród kraju, nowe formują się prawie codziennie, lub łączą się z innymi, a nie brak im także i broni. Rząd narodowy nakazał powstańcom unikać, ile możności, starć z Moskalami, dla tego też kryją się oni najczęściej po lasach, gdzie przygotowują amunicyę i ograniczają się na atakowaniu licznie przeciągających patroli moskiewskich lub wypróżnianiu kas. Utarczki takie, prócz ciągle wykonywanych wyroków śmierci, są przedmiotem codziennej rozmowy. Dopiero przedwczoraj zabrali powstańcy pod okiem wszechmocnego Murawiewa o kilka mil od Wilna kasę pułkową, a między Rypą a Mitawą zaatakowali także transport pieniędzy rządowych. Również przerywają powstańcy pilnie komunikacyę telegraficzną z Petersburgiem.

Pomiędzy wojskiem moskiewskiem, które żywią wyłącznie kaszą i chlebem czarnym, wkradły się z powodu trudów wojennych i złegożywienia różne choroby, mielicząc w to rannych po wszystkich szpitalach: były nawet przypadki cholery. W. księżna Helena wysłała z Petersburga do Wilna siostry miłosierdzia, który to instytut założyła sama podczas wojny krymskiej. Morderstwa i pożogi są na porządku dziennym.

Francya.

Paryż, 22. Sierpn. — Memorial diplomatique powiada, że posłowie trzech mocarstw w Petersburgu donieśli w dniu 17. b. m. Górczakowowi że mają do udzielenia noty swych rządów i dla tego proszą o wyznaczenie dnia na posłuchanie. Do dnia 20. Sierpnia jeszcze nie otrzymali odpowiedzi, gdyż cesarz Aleksander tymczasem wyjechał, a Górczakow wprzód zasięgnie jego rozkazu, aby być tłumaczem myśli swego pana.

— Opinion Nationale woła na Francyę, aby się miała na baczności przed projektem austriackim, bo ten godzi na związek 70 milionów ludzi, przez połączenie weń nawet nieniemieckich mieszkańców. Niepodległa prasa europejska zwraca uwagę na tę dążność austriacką, a urzędowa nieprzypisuje jej takiej wagi, przytaczając trudności, jakie stoją temu projektowi w drodze.

— Cesarz bywa codzień na manowrach wojska w Chalons.

— Bardzo ważny wypadek zdarzył się w Ankonie, który może mieć skutki nie błache. Dnia 11. t. m. rozdawano w Ankonie weteranom legionu węgierskiego medale na pamiątkę powstania węgierskiego w roku 1848 i 40. Te medale dane zostały przez byłego dyktatora Koszuta. Ceremonia ta odbywała się z całą okazałością urzędową, w przytomności oddziału wojska włoskiego pod dowództwem jenerała dywizyi Casanova, w przytomności prefekta i wszystkich wyższych urzędników włoskich tak sądowych jako i administracyjnych, a nawet na mocy umyślnego dekretu ministerjalnego. Wiadomo, że i bez tego stosunki między Wiedniem i Turynem są jak najgorsze, bo habsburska chciwość niemożebnie wybaczyć Włochom, że się z jej szponów choć częściowo tylko wydarli. Rozdawanie węgierskich medali w Ankonie rozdrażni jeszcze bardziej czarno-żółtych patryotów. Odwołanie sir Jamesa Hudsona, posła angielskiego w Turynie, jeszcze nie jest wyjaśnione. Zarzucają ministrowi Russellowi, że w tym przypadku dopuścił się intrygi i nepotyzmu, ponieważ następca Hudsona, lord Elliot, jest jego zięciem; tymczasem Głobe stara się uspokoić umysły i twierdzi, że odwołanie Hudsona było konieczne, bo ten dyplomata tak dalece się przejął sympatjami włoskimi i węgierskimi, że postępował sobie nieraz ze szkodą dla interesu angielskiego.

— Treść not wysłanych do Petersburga już jest znana, tekstu ich nieogłoszono dotąd. Spodziewają się, że w tych dniach Monitor paryski ogłosi brzmienie noty francuskiej wraz z dołączonym do niej memoriałem. Tymczasem Courier du Dimanche ogłasza, jak twier-

dzi z wiarogodnego źródła, brzmienie identycznego zakończenia tychże not. Jest ono wedle tego dziennika następujące:

»Rządowi wypada nakoniec wypełnić ważny obowiązek i zwrócić uwagę księcia Górczakowa na trudność położenia i na wynikającą ztąd odpowiedzialność dla Rosyi. Austria, Francya i Anglia uznały za rzecz niecierpiącą zwłoki, aby położono koniec stanowi godnemu pożalowania i pełnemu niebezpieczeństwu dla Europy; oznaczyły środki, których użycie wydaje im się być nieodzowne, aby dojść do tego celu. Jeżeli Rosya nie uczyni tego wszystkiego, co od niej zależy, aby wykonać umiarkowane i pojednawcze zamiary trojga mocarstw, jeżeli nie obierze drogi wskazanej przyjaznymi radami, ściągnie na siebie odpowiedzialność za ciężkie następstwa, które za sobą pociągnie przedłużenie niepokoju polskich.«

— Nie brak na pogłoskach o nowych kombinacjach, którei książę Górczakow, nie przyjmując rady mocarstw zachodnich, chciałby wszelako uniknąć niebezpieczeństw mogących wynikać z upornej, stanowczej i całkowitej odmowy. Do tych kombinacji należy plan jakoby wspólnej dla Rosyi i Polski konstytucyi; a dalej świeżo obiegający po dziennikach pomysł rosyjski utworzenia Księstwa Warszawskiego z zupełną niepodległością. Pomysł ten ogłasza Presse wiedeńska. Nie jest on zupełnie nowym, znajduje się już bowiem w broszurze p. Schédo Ferotti (Fircks), którą uważano za natchnioną przez gabinet rosyjski. Porzucenie przez Polskę prowincyj dawniej przez Rosyą zabranych jest niepodobniostwem. Moskale sami nie wierzą, iżby ta kombinacja załatwiła kwestyę polską; a jeżeli ją w świat rzucają, czynią to chyba tylko dla tego, aby wprawić Austryę w kłopoty względem Galicyi, która stanowiła część Księstwa Warszawskiego, i przeszkodzić przymierzowi francusko-austriackiemu.

Belgia.

Brüksela, 22. Sierpnia. — W Mecheln obraduje kongres katolicki. Codziennie przed południem są dwa posiedzenia, z których drugie publiczne i przystępne dla dziennikarstwa. W piątej sekcji, która zajmuje się rozwojem prasy katolickiej, postanowiono założyć wielki dziennik międzynarodowy na wzór *Indépendance*. W tej sekcji miał mowę książę Czartoryski na korzyść Polski, której słuchano z wielkim zapalem. Hr. Montalembert zapowiedział dwa wielkie wykłady na tym kongresie. W jednym z nich będzie mówił o stanowisku kościoła w nowożytnej demokracji.

Galicya.

Kraków, 20. Sierpnia. — Dziś rano o Sej policjant aresztując jakiegoś młodego człowieka na ulicy Krupniczej ugodził go bagnetem w bok, a mimo obfitego odpływu krwi, prowadził go w miasto i dopiero gdy na ulicy Szewskiej raniony padł zemdlony, sprowadzili żołnierze doróżkę i powieźli go do aresztu.

— Sześciu uczniów uniwersytetu krakowskiego przesyła nam obszerny opis przygody jaka ich spotkała z powodu, iż chcieli zwiedzić w niedzielę po południu skałę Kmity. Żołnierze bowiem zatrzymali ich, odprowadzili do gefrajtera, a ten do firera, jak się tam zawiązała hierarchicznie niższe stopnie wojskowe, a każdy z nich wypytywał ich i przesłuchiwał, następnie zaś odstawiono ich do Mydlnik, bo tam mieszkał kapitan. O Sej wieczorem stanęli w Mydlnikach, a kapitan wysłał ich pod strażą 10ciu uzbrojonych żołnierzy do Krakowa, odebrawszy kartę legitymacyjną, którą jeden z aresztowanych uważał za wystarczający dokument do odbywania przechadzki odległej. Karta legitymacyjna nie mogła jednak przekonać kapitana, który gdy mu mówili przytrzymani, iż chcieli obejrzeć skałę zabierzowską, odrzekł kiwając głową: »Man müsste auf den Kopf gefallen sein, um so etwas zu glauben.« Pod Wolą Justowską zmieniono straż i powiększwszy ją do 20 żołnierzy odprowadzono zmęczonych i zgłodniałych wędrowców do Krakowa o godzinie 10¹/₂ w nocy. Osadzono ich w aresztach policyjnych, a gdy jeden z nich prosił by na jego koszt posłano kogo dla uspokojenia podszłej jego słabej matki, odmówił urzędnik. Przesiedzieli więźniowie całą noc w areszcie, a chociaż rano w poniedziałek wstawiały się za nimi osoby znane, jednak przetrzymano ich do południa. Wypuszczając ich, oznajmiono, że aresztowani zostali »za podejrzenie udania się do powstania«, którego to przekroczenia żaden z obowiązujących w państwie austriackim kodeksów nie mieści w sobie. Cz.

— Wczoraj o god. 6ej wieczór urzędnik policyjny w towarzystwie 3ch agentów i 4ch żołnierzy odbył na mocy upoważnienia policyjnego

wskutek denuncyacji rewizyę w hotelu Saskim, mianowicie w składach od ulicy św. Jana, szukając prochu i broni, które się tam znajdować miały. Po ścisłej rewizyi nie nieznalesiono.

— Pan Floryan Montag nadzorca kopalni Towarzystwa górniczego pruskiego w Nowej Górze w obwodzie krakowskim, przesyła nam list następujący:

Porucznik Z. z c. k. załogi granicznej w Nowej Górze wysłał w dn. 13go Sierpnia we czwartek po 9ej wieczorem czterech żołnierzy do mego mieszkania o 1/3 mili odległego, celem aresztowania mnie z powodów wcale mi nieznanych. Żołnierze nie zastawszy mnie i mojej żony w domu, odbyli ścisłą rewizyę, przetrząsając nawet pościel pod chorym od kilku miesięcy ojcem moim. O godzinie 9¹/₂ żołnierze ci wracając z mego mieszkania napotkali mnie wraz z żoną i poprowadzili do Nowej Góry na odwach, gdzie noc całą, niemając nawet stołka dla spoczynku, chodząc bezsennie po izbie, w której żołnierze leżeli na pryczach; dopiero nad ranem jakiś żołnierz ulitowawszy się przyniósł mi ławeczkę. O 7ej rano żądałem od kaprała, aby zameldował o mnie porucznikowi, gdyż obowiązki służby mojej nakazują mi być bez chyby w piątek w Krakowie. Porucznik jednak... dopiero o Sej ujrzałem go przez okno przechadzającego się po miasteczku. Tymczasem nadszedł z Krzeszowic patrol żandarmeryi, a niewiedząc nic o mojem uwięzieniu i przyczynach jego, obiecał złożyć raport w urzędzie powiatowym. Żona moja wyjeżdżała wśród tego u majora w Krzeszowicach rozkaz wypuszczenia mnie; zanim jednak przybyła z moim uwolnieniem, kazał mnie p. kapitan wypuścić z aresztu, to jest z odwachu, dowiedziawszy się z przełożonego sobie po godzinie 9ej rano raportu o trzymania mnie pod strażą. Przeciwnie postępowaniu pomienionego p. porucznika zaniósłem skargę do wyższych władz tak wojskowych jak i cywilnych, żądając zadosyćuczynienia, o którym nieomieszkać donieść publicznie. Floryan Montag. Cz.

Kronika miejscowa.

Chełmno, 21. Sierpnia. — Dzisiejszy *ner Nadwiślanina* przyaresztował policyja już po odesłaniu egzemplarzy na pocztę, które podobno rozkazano telegrafem przytrzymać na pocztę w Terespolu. Aresztowanie nastąpiło z powodu zamieszczenia protestacyi Hercena przeciw okrucieństwom popełnianym przez Moskale w Polsce, ogłoszonej w *Kołokole* z l. t. m. a wyjętej przez *Nadwiślanina* z lwowskiej *Gazety Narodowej*, podług tłómaczenia z francuskiej *l'Opinion Nationale*.

Rozmaite wiadomości.

Z Berlina za najlepszy środek wytopiający szczury podają następujący: Ser szwajcarski kraje się na cząstki wielkości grochu i w środek każdej cząstki kładzie się oskrobaną masę z jednej zwyczajnej zapalki, poczem dobrze się zalepia, aby ona nie wypadła ze środka cząstki sera, która po zjedzeniu staje się śmiertelną trucizną dla szczurów.

Przybyli do Poznania dnia 25. Sierpnia.

BAZAR: Miłkowsy z Macewa, Łukasiewicz z Targoszyca, Sezaniecki z Boguszyna.
 MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Strauss z Berlina, Wessel z Linkowka, Kriete i Bahn z Bremy, Zinner z Hanau, Henseler i Voigt z Szczecina, Mitsch z Poczdamu, Hofmann z Elberfeldu, Becker z Frankfurtu, Schmidt, Schindler, Steinthal i Tourt z Berlina.
 HOTEL DU NORD: Jankowski z Wysokocza, prob. Bielawski z Pleszewa, hr. Bniński z Cmachowa, Rutkowski z Ławicy, Rutkowski z Berlina.
 STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Gościński z Polski, Jasiński z Wrześni, Ellert z Hamburga, Ogorkowski z Gdańska, Haak z Berlina, Brauer z Kiszkowa, Weiss z Srody, Kuphal z Kórniku, Dr. Wolff z Wiednia, Toplowitz z Gliwic, Dr. Bur i Mankiewicz z Drezna, Dr. Berlin z Sumatra, Chrambach i Moll z Leszna.
 HOTEL PARYSKI: Chełmicki z Gniezna, Löwenthal z Bydgoszczy, Markowsy z Murzynowa kośc., Koperski z Rumiejek.
 HOTEL BERLINSKI: Pojedain z Ludwigshof, Kantorowicz z Wrocławia, Thilo z Berlina.
 KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Tendler z Rogoźna, Rothmann z Skoków, Ziegel z Wągrówca, Holde i Wilde z Międzyrzecza, Lówy, Jonas i Königsberger z Rogoźna, Hirschberg z Mielżyna, Levy z Wągrówca, Bergas z Grodziska, Wagner z Szamotuł, Schwarz z Sierakowa, Kosmowski z Dominowa, Müller z Kiszkowa, Rothe z Międzychodu, Flanter z Janowca, Ettinger z Rakoniewic, Misch z Obrzycka.
 SELIGA OBERZA: Kownacki z Międzychodu, Kamiński z Opalenicy, Kappenheim z Grodziska.
 EICHENER BORN: Lewin z Swarzędza, Pulvermacher z Sierakowa, Gerson z Pyzdr, Grätz z Grodziska, Michałowski z Izbie.
 KRUGA HOTEL: Constabel z Magdeburga, Leszczyński i Kowalski z Ostrowa, ks. Marschitz z Wołowa, Eramer z Kikowa.

10 Tal. nagrody.

Dnia 29. Lipca r. b. podczas jarmarku, skradziono na parterze w **Gurau** dość wielki jednokopertowy, złoty, grający repetier. Do niego był przymocowany bez wartości brązowy wędniany sznurek. Łatwo jest do poznania po napisie wewnątrz koperty wrytym: „**A Wolf den 19 October 1823.**“ Kto się do odzyskania powyższego zegarka przyczyni lub też sam do zarządu policyjnego w **Gurau** odeśle, odbierze wyżej wymienioną nagrodę.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 24. Sierpnia 1863.

Zyto (wępel po 25 szefli) słabo. Na Sierpień 35¹/₂ list. 1/4 pien., na Sierpień Wrzesień 35¹/₂ list. 1/4 pien., na Wrzesień Paźdz. 36 pien. i list., na Paźdz. Listopad 36⁵/₆ list. 2/3 pien., na Listopad Grudzień 37¹/₄ list. 37 pien., na wiosnę 1864 38¹/₂ list. 1/6 pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) jak żyto. Wypowiedziano 3000 kwart. Na Sierpień 15¹/₄ list. 1/6 pien., na Wrzesień 15¹/₆ list. 1/12 pien., na Paźdz. 15 pien. i list., na Listopad 15 list. 14¹¹/₁₂ pien., na Grudzień 15 list. 14¹¹/₁₂ pien., na Styczeń 1864 15 list. 14¹¹/₁₂ pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 24. Sierpnia.

Pszenica 58—68 tal.
 Zyto na Sierpień i Sierpień Wrzesień 41³/₄ tal., na Wrzesień Paźdz. 42³/₄—1/2—5/8—43 tal., na Paźdz. Listopad 43¹/₄—1/2—42³/₄ tal., na Listopad Grudzień 42³/₄ tal.
 Jęczmień wielki i mały 33—38 tal.
 Groch do gotowania 44—49 tal.
 Groch na pastwę 44—49 tal.
 Rzep zimowy 92—96 tal.
 Rzepik zimowy 91—95 tal.
 Olój rzepiowy na Sierpień 13 tal., na Wrze-

sień Paźdz. 13¹¹/₁₂ tal., na Paźdz. Listopad 12⁷/₈ tal., na Listopad Grudzień i Grudzień Styczeń i Kwiecień Maj 12⁵/₆ tal.

Okowita na Sierpień i Sierpień Wrzesień 16—15⁷/₈ tal., na Wrzesień Paźdz. 15¹¹/₁₂ do 16¹/₂₄—15⁷/₈ tal., na Paźdz. Listopad 16—15⁷/₈ tal., na Listopad Grudzień 15⁵/₆ tal., na Grudzień Styczeń 16⁷/₈ tal.

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunku wiatru w Poznaniu.

Dzień	Stan termometru		Stan barometru.	Wiatr.
	najniższy	najwyż.		
17. Sierp.	+ 10,0°	+ 17,5°	27,10,0	Zachodni.
18. „	+ 14,0°	+ 17,2°	27,11,2	Pół zach.
19. „	+ 9,5°	+ 16,3°	27,9,5	Pół zach.
20. „	+ 7,0°	+ 16,0°	27,9,8	Pół zach.
21. „	+ 8,8°	+ 16,0°	27,10,0	Zachodni.
22. „	+ 8,0°	+ 15,8°	27,10,5	Zachodni.
23. „	+ 9,8°	+ 14,2°	27,0,0	Półn. zach.